Groźne memento

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 20, styczeń 2019 22:55
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2527

Miniony tydzień upłynął w środowisku samorządowym – i nie tylko – pod znakiem tragicznego zdarzenia w czasie gdańskiego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Rozpoczęty niedzielnym zamachem i poniedziałkową informacją o śmierci Prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, został zamknięty jego sobotnim pogrzebem. Warto jednak by wydarzenia minionego tygodnia nie przeszły do historii, ale pozostały w naszej pamięci jako przestroga i pouczenie.

Po pierwsze – musimy być świadomi tego, że każda funkcja publiczna wiąże się z ryzykiem i to ryzykiem, którego praktycznie nie sposób zniwelować. W państwach autorytarnych, czy totalitarnych władza może odgrodzić się od społeczeństwa nieprzeniknionym murem; w państwach demokratycznych nie jest to możliwe. W sposób szczególny dotyczy to samorządowców, którzy z samej natury pełnionej funkcji muszą być w bliskim kontakcie z reprezentowaną przez siebie wspólnotą. Starostów, prezydentów miast, burmistrzów, wójtów, radnych możemy spotkać na ulicy każdego dnia. Spotkać tak jak każdego innego sąsiada, nieotoczonego rzeszą ochroniarzy. Bezpieczeństwo lokalnych polityków nie jest zatem zasługą ich ostrożności, ale presji społecznej gwarantującej nietykalność wybranym przedstawicielom. Ta gwarancja okazuje się jednak bezwartościowa, gdy zostaną uwolnione demony nienawiści. Wówczas śmierć wcześniej czy później musi zebrać swoje żniwo. Historia dostarcza wielu takich przykładów – chociażby Abrahama Lincolna, czy Gabriela Narutowicza. Prezydenci dwóch krajów – Stanów Zjednoczonych i Polski – zginęli z ręki samotnych zabójców motywowanych nienawiścią. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa wydrukowane w „Kurierze Polskim" po zabójstwie Narutowicza – „płomień do pochodni [zabójcy prezydenta] wyszedł z tej atmosfery nienawiści i gwałtu, którą wytworzyły złe duchy Polski w dniach ostatnich." Bądźmy zatem ostrożni w podsycaniu złych emocji, bo jeśli później coś złego się wydarzy – nie będziemy mieli moralnego prawa do powiedzenia, że nie jest to naszą winą. W sposób szczególny dotyczy to dziennikarzy, których zawodowym obowiązkiem jest obiektywnie i rzetelnie przedstawiać wydarzenia. Z niemałym zdziwieniem obserwuję ostatnio niektórych publicystów, którzy mylą sobie informację i komentarz, a zatem popełniają błąd, przed którym przestrzega się młodych adeptów pióra już na pierwszym roku studiów.

Po drugie – polityka to w sposób naturalny pole rywalizacji różnych poglądów partyjnych; rywalizacji, która znajduje swoje rozstrzygnięcie w cyklicznym akcie wyborczym. Rywalizacji nie można jednak mylić z wrogością, programowym niszczeniem innych tylko dlatego, że mają inne poglądy. Możemy się z tymi poglądami nie zgadzać, możemy z nimi dyskutować, ale nie powinniśmy deprecjonować innych za posiadane poglądy. Jest to ważne nie tyle z punktu widzenia relacji między dwiema osobami, co z punktu widzenia społeczności jako takiej. Jakakolwiek grupa społeczna, której poszczególne części okopują się we własnych stanowiskach traktując wszystkich innych jako śmiertelnych wrogów szybko ulega dezintegracji – również ze szkodą dla tych, którzy spiralę nienawiści nakręcać zaczęli. Przypomnieć tu należy pamiętne słowa papieża Jana Pawła II wypowiedziane właśnie w Gdańsku – „Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemię, to brzemię niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu, jedni przeciw drugim". Władza samorządowa jest takim właśnie brzemieniem, gdyż jej przedmiotem jest zaspokajanie zbiorowych potrzeb poszczególnych wspólnot. Potrzeb, które na podstawowym poziomie są niezależne od partyjnych sympatii. Tak jak wskazuje parafrazowany na niezliczone sposoby przykład – droga może być w dobrym lub złym stanie, nie przynależy natomiast do tej, czy do innej partii. Potrzebujemy zatem zdolności do rozmowy z każdym, niezależnie od jego poglądów; rozmowy przeprowadzanej z szacunkiem dla partnera. Zresztą na większy szacunek zasługuje ktoś, kto ma co prawda inne poglądy od nas, ale wynikają one z jego głębokiego przekonania niż ten, kto ma takie same poglądy – ale tylko dlatego, ze uznał to za korzystne z punktu widzenia własnych korzyści. I tak jak dzisiaj gorliwie służy jednym rządzącym, tam po zmianie sił równie gorliwie będzie służył innym, nie mając problemu ze spojrzeniem w swoje odbicie w lustrze.

Phoca PDF

Groźne memento

Kategoria: Felietony
Opublikowano: niedziela, 20, styczeń 2019 22:55
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 2527

Na zmianę naszych postaw nie pozostało zbyt wiele czasu. Poprzednia niedziela pokazała, że przełamana została pewna istotna granica. Jeśli nie wyciągniemy z tego wniosku, tragicznie zmarły Prezydent Gdańska nie będzie jedyną ofiarą.

Phoca PDF